

## Ludzie nawiedzeni przez czarta jak dawniej leczono obłąkanych

Najprzykrejszą chyba i najciemniejszą stroną dziejów ludzkości są sprawy, związane z obchodzeniem się z więźniami i chorymi umysłowo. Sądzone ogólnie, że dwie kategorie ludzi zasługują na to jedynie, aby się obchodzić z nimi, jak z dzikimi zwierzętami.

Jeszcze około r. 1800 wielkich zbrodniarzy opuszczano zazwyczaj do podziemnego więzienia, gdzie o skąpe swe pożywienie, rzucane im przez otwór w sufitcie, musieli walczyć w całym tego słowa znaczeniu ze szczerami. Nie było to więzienie, ile raczej skazanie na zginięcie bez opaku, światła, bez jakiegokolwiek opieki lekarskiej.

W słynnym więzieniu angielskim w Newgate urząd dyrektora wydzwierżawiano temu, kto najwięcej zapłacił. W r. 1762 został takim dyrektorem ktoś, kogo było stać na zapłacenie 15 tysięcy dolarów. Ale za tę sumę dyrektor nabył prawo domagania się od więźniów, by mu płacili za najmniejszą nawet świadczenie.

A było to więzienie naprawdę straszne. Każdy nowy przybysz zakurwany był w żelazo tak do kładnie, że dosłownie ugiął się pod ciężarem kajdan. Jeśli chciał ulgi pod tym względem, musiał ją dobrze opłacić, a taksy żadnej nie było; każdorazowe zapytanie dyrektora zależało od tego, ile więzień mógł zapłacić. Tak więc kajdany z móg zdejmowano za cenę od dwu funtów szterlingów wzwyż, za zdjęcie kajdanów z rąk lub „kołnierzyka” żelaznego żądano opłaty znacznie wyższej.

Gdy więzień poprosił o wodę lub o światło, mógł je dostać, ale za niewiarygodnie wysoką opłatą. Pożywienie więźnia, według przepisów, składało się z pół bochenka chleba i 1/16 kilograma mięsa na tydzień. Więzień mógł resztę dokupić, ale za dostarczenie artykuły żywności dyrektor liczył sobie ceny fantazyjne. W dodatku całe pożywienie tego więźnia w Newgate były bez okien, w ścianach zaś miały pełno gwoździ; posłanie stanowiła garść słomy, poruszająca się wyraźnie od nadmiaru robactwa.

A jednak te straszne pomieszczenia były jakby luksusem w porównaniu z celami ogólnymi, w których sadzano dłużników, złodziei, przestępców bez różnicy wieku i płci. Siedzieli oni wraz z rodzinami, chorzy obok zdrowych, bez jakiegokolwiek urządzeń sanitarnych, nawet bez możliwości porządnego umycia się. Brud i zarduch, panujące tam, przechodziły wszelkie wyobrażenia.

Jeszcze straszniejsze rzeczy działy się w szpitalach dla warjatów. Aż do połowy osiemnastego wieku ludzkość wierzyła, że umysłowo chorzy nawiedzeni są przez czarta, że więc jest obowiązkiem każdego porządnego człowieka wypędzić złego ducha, choćby wypadło nawet użyć środków najbrutalniejszych.

## Pięciopiętrowy gmach przesunięto o 50 metrów

Czy można przenieść kilkopiętrowy gmach w całości? Zdawałoby się, że nie. Niedawno jednak w Ameryce udowodniono, że przenosiny takie są zupełnie możliwe. A mianowicie: w Nowym Orleanie, stolicy stanu Louisiana w Am. Półn., zbudowano pięciopiętrowy gmach wydziału medycznego tamtejszego uniwersytetu. Po 6-ciu miesiącach okazało się, że budynek ten stanął w nieodpowiednim punkcie i że zajęł miejsce przeznaczone pod inny, znacznie większy, bo 17-piętrowy gmach. Zwołano specjalną konferencję architektów i inżynierów mechaników. Po dłuższych naradach, fachowcy orzekli, że niema innej rady, jak tylko 5-piętrowy gmach „przesunąć” o 50 metrów.

Dwa tygodnie trwały żmudne obliczenia wagi budynku i opracowanie projektu specjalnych urządzeń dla jego przesunięcia na inne miejsce. W ciągu tygodnia zbudowano wzdłuż przyszłej „drogi” budynku szerokie fundamenty żelazno-betonowe oraz rusztowanie, po którym wielki gmach miałby być przesunięty na specjalnych kołach.

Na tle „wypędzania diabła” z chorego umysłowo Le Blas notują krolewski holenderskie z końca szesnastego wieku, co następuje. Choro Le Blas zawleczono na rynek, zakneblowano mu usta żelazem. Prawą rękę i prawą nogę przypiękano mu rozpalonym żelazem i wykręcano. Skolei wyrwano mu język wraz z nasadą. Później ręce i nogi związane mocno na plecach i zawieszono na łańcuchu nad słabo płonącym ogniskiem. Aż biedak upiekł się. W całej katuszy najstraszniejsze było to, że Le Blas żył niemal do jej końca.

W połowie wieku osiemnastego zniesiono wprawdzie pogląd na istotę choroby umysłowej, ale wcale to nie wpłynęło na poprawę losu chorych. To też angielskie i francuskie szpitale dla obłąkanych były wtedy czymś potwornym, tembardziej, że każdemu wolno było chorych oglądać — oczywiście zdaleka.

W Bedham, londyńskim szpitalu dla obłąkanych, furjatów trzy-

mano stale na łańcuchu w podobnych do trumny pomieszczeniach albo też przysrubowywano ich do ścian na łańcuchu, przykuty do żelaznego „kołnierzyka”. Niezależnie od ofiarom szczyry i robactwo pożerały resztki odzienia. Za opłatą pensa każdy miał prawo oglądać zamkniętego w klatce szaleńca, którego dozorca szpitalni nie doprowadzał nierzadko podczas takich oględzin do wściekłości.

Nawet pierwsze próby leczenia chorób umysłowych połączone były w dużym stopniu z okrucieństwem. Panowało bowiem wśród lekarzy ówczesnych przekonanie, że jedynym sposobem przywrócenia chorych do rozumu jest napełnienie im strachu. Taki np. zabieg wobec chorego umysłowo polegał na tem, że go najpierw rozbierano, a później umieszczano w cebry z wodą; wody tej dolewano stopniowo tak dużo, że chory ze strachu wpadał w szal.

J. W.

## Plaga kobiet i dzieci Blednica — anemja

Blednica jest prawdziwą plagą kobiet i dzieci, rzadko natomiast trapi mężczyzn. Łatwo jest zrozumieć dłażego u kobiet mających perjodyczne zbyt silnie utraty krwi, i częste połogi — spotyka się anemię, polegającą na zmniejszeniu się ilości ciałek czerwonych w krwi.

Wiemy wszyscy, że w skład krwi wchodzi ciałka czerwone i białe; ciałka czerwone znajdują się w ilości pięciu milionów na sześciennym milimetrze (a nie na centymetrze lub litrze) a białe w sumie pięciu tysięcy. Otóż w silnej blednicy ilość czerwonych ciałek obniża się do czterech milionów, trzech, potem dwóch, na koniec do jednego miliona, a nawet do sześciuset tysięcy ciałek.

Osoby cierpiące na blednicę mają woskową cerę, podkrążone oczy, nabrzmiałe powieki i blade usta. Apetyt staje się coraz gorszy, tembardziej, że blednicy towarzyszy stała obstrukcja; przy każdym wzruszeniu serce zaczyna bić silnie, robi się słabo; zawroty głowy, skłonność do zemdleń charakteryzują tę chorobę.

Często też bóle głowy, a nawet niewrażliwe twarze pojawiają się przy blednicy.

Blednica wycieńcza chorego i przygotowuje grunt do różnych zakaźnych chorób. Często też bywa, że przewlekła anemja kończy się gruźlicą. Zaburzenia trawienne towarzyszą blednicy, gdyż organizm posiada za mało soków żołądkowych, niezbędnych dla przemiany materii.

Przed sześciu, siedmiu laty choroby cierpiący na postępową bled-

nicę połączoną z zaburzeniami żołądkowymi skazani byli na powolną śmierć. Obecnie blednicę leczy się przez dostarczenie organizmowi soków żołądkowych. Farmaceutyczne środki, żelazo i inne preparaty w tym rodzaju, za stąpiono odżywianiem chorego, polegającym na spożywaniu możliwie największej ilości — wtroby cielej. Kuracja ta daje bardzo dobre wyniki.

Mamy więc w leczeniu blednicy dwa czynniki: wtrobę cielej, i soki żołądkowe; te ostatnie muszą być połączone z mięsnem odżywianiem.

O ile odżywianie się wtrobą cielej działa samo przez się, o tyle soki żołądkowe same i mięso niepołączone z sokami żołądkowymi — nie są pomocne.

Trzeba je połączyć, gdyż tylko soki żołądkowe mogą wyciągnąć z mięsa składnik konieczny dla walki z anemią — który to składnik blednica ustępuje.

Ale to leczenie nie jest możliwe u osób cierpiących na postępową blednicę, gdyż organizm ich nie wytwarza już soków żołądkowych. Mięso więc nie przynosi im żadnej korzyści, wobec braku soku żołądkowego rozkładającego

Świat jest obecnie terenem wielkiej walki o zwiększenie szybkości środków komunikacyjnych. We wszystkich większych krajach, przedewszystkiem zaś w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francji, istnieją już specjalne organizacje, których zadaniem jest prowadzenie gruntownych badań w dziedzinie zwiększenia szybkości istniejących środków komunikacyjnych. Stwierdzono, że przy odległościach do 500 km. należy przedewszystkiem zwiększyć szybkość pociągów, mniejszą uwagę zwracając na komunikację lotniczą. Na ogół przeciętna szybkość rozwija się na pociągach na ważniejszych liniach zwiększyła się ostatnio z 80-ciu do 120-tu km. na godzinę. Na linii Berlin — Hannover pociąg popieszne rozwija nawet szybkość 132 km. na godzinę. Jeśli przeciętna szybkość pociągów na odcinkach do 400 km. dochodzi do 120 km. na godzinę, to na trasach dalszych zmniejsza się wskutek postojów do 80 km. na godzi-

nę. Szybkość natomiast komunikacji lotniczej na odcinkach małych nie przekracza przeciętnie 220 km. na godzinę, natomiast na liniach dalekobieżnych dochodzi do 320 km. na godzinę.

Stąd też postanowiono wykorzystać komunikację powietrzną przede wszystkim na szlakach długodystansowych. Już obecnie pięć razy tygodniowo kursują samoloty z Europy na Daleki Wschód. Angielskie linie lotnicze przedłużyły swoje loty z Londynu do Singapuru o duży odcinek do Australii. Istnieje już brytyjska linia transafrykańska i powstaje francuska linia afrykańska, której trasa przechodzi nad bezkresnymi płaskami Sahary do Kongo i do Elisabethville.

Największe znaczenie mieć będą badania prowadzone w dziedzinie lotów nad oceanami. Jeśli na kontynencie mamy pociągi, które kursują z szybkością 120 km. na godzinę, to przeciętna szybkość okrętów na Atlantyku nie

przekracza 40 km. na godzinę. Oplaci się więc skierować przez Atlantyk linie powietrzne, by zapewnić sześciokrotną szybkość przejazdów podróży. Niestety dotąd brak jest gwarancji bezpieczeństwa takich lotów.

Południowy Atlantyk pokonano już bez wielkich kłopotów ze względu na krótką odległość brzoza afrykańskiego od Ameryki Południowej i odpowiednie warunki atmosferyczne. Lata tam niemiecki „Zeppelin”, który niedawno obchodził jubileusz 500-ej podróży, oraz uruchomiono dwie linie lotnicze — pocztowe.

Amerykańskie linie lotnicze przeprowadziły próby uruchomienia linii z San Francisco przez wyspy Hawajskie do Manilli nad Pacyfikiem. Komunikacja normalna ma być podjęta w końcu bieżącego roku. Samolot „China Clipper” odbył drogę z San Francisco do Manilli i spowrotem w ciągu 123 godzin, gdy najszybszy parowiec na przebycie tej drogi w jedną stronę wymaga 21 dni.

Obecnie kolej na podbicie Atlantyku Północnego. Wykorzystany będzie odcinek najkrótszy między Irlandią a Nową Fundlandją (3200 km.). Na tej trasie było już wiele przelotów indywidualnych, których wyniki posłużyły za punkt wyjścia do stworzenia planów komunikacji regularnej. Ta trasa przez Atlantyk, nazywana jest drogą „Wikingów”. Jest jeszcze droga „Południowa”, która prowadzi z Lizbony przez wyspy Azorskie, Bermudy do Nowego Jorku i posiada długość 6300 km. Największy odcinek nad oceanem na tej trasie znajduje się między Azorami i Bermudami i posiada długość 3300 km.

Jakim warunkom winien odpowiadać samolot, który ma być użyty do komunikacji nad Atlantyk? Przy przeciętnej szybkości 250 km. na godzinę, winien zabrać zapas benzyny, wystarczający co najmniej na przebycie 5000 km. bez lądowania. Takich samolotów nie brak. Są nawet takie, które przebywały po 9400 km. bez lądowania. Chodzi jednak o to, by zmniejszyć obciążenie płatowca benzyną na rzecz ładunku użytecznego w postaci poczty, pasażerów i towarów. Niemcy poszli w kierunku wprowadzenia komunikacji mieszanej, t. j. częściowo statkiem, później zaś samolotem, wyrzuconym z katapulty, umieszczonej na okręcie.

Francuzi i Amerykanie idą w kierunku budowy olbrzymich płatowców o dużej szybkości, któreby przebywały trasę jednym „skokiem” w czasie nie dłuższym na trasie „Wikingów” od 16 godzin.

Niedawno odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele lotnictwa Wielkiej Brytanii (Irlandji, Kanady i Nowej Fundlandji). Uchwalono uruchomić linie Irlandja—Kanada w ten sposób, że w okresie 9 miesięcy kursować tam będą samoloty pasażerskie, tylko zimą ze względu na fatalne warunki atmosferyczne loty odbywać się będą inną drogą, mianowicie przez Portugalię.

Zdaniem fachowców, zagadnienie stałej komunikacji nad Atlantyk będzie już w końcu roku bieżącego pomyślnie rozwiązane. Ameryka zbliży się wówczas do Europy i w ciągu jednej doby można będzie dotrzeć z Irlandji do brzegów Nowej Fundlandji, stamtąd zaś kilkanaście godzin lotu zupełnie bezpiecznego wystarczą, by wylądować w Nowym Jorku.

Naturalnie linia „Północnego Atlantyku” miałaby bezpośrednie połączenie ze wszystkimi ważniejszymi liniami lotniczymi Europy i Ameryki.

## Jugosławia kupuje samoloty w Anglii

Lotnictwo jugosłowiańskie przystąpiło do pierwszego zamówienia do Anglii na motory lotnicze „Rolls Royce”, używane w lotnictwie angielskim. Wskok tego obrotu wynosi 6,5 milionów zł. Obecnie Anglię zapatrują w materiał lotniczy armie belgijską i jugosłowiańską, gdy dotychczas armie te korzystały z usług przemysłu francuskiego.

## Niewinni zbrodniarze

Niejednokrotnie czyta się w prasie krajowej i zagranicznej o wypadkach popełnienia zbrodni przez ludzi, którzy nigdy przedtem nie wykazywali skłonności zbrodniczych, a zabójstwa dokonali jakby w stanie dzwinnego zamroczenia. Tego rodzaju przestępcy kwalifikują się jako „zbrodniarze wbrew swej woli”.

Kronika kryminalna notuje jak dotychczas kilka wypadków tego rodzaju. Jeden z nich — to słynne zabójstwo przyjaciela dokonanego przez znanego multimilionera amerykańskiego Harry Thaw. Harry Thaw pewnego wieczoru, bez najbliższego nawet powodu rzucił się na swego przyjaciela, pochodzącego również jak i on z finansjery nowojorskiej — Stamforda White i zastrzelił go w klubie w obecności wielu osób. Bezpośrednio po tym fakcie Harry Thaw ubrano w kaftan bezpieczeństwa i przewieziono do domu zdrowia.

Sledztwo wykazało, że Thaw popełnił zbrodnię w stanie chwilowego zamroczenia umysłu. Lekarze stwierdzili, że jest on najzupełniej zdrowy i że normalnie posiada pełnię władz umysłowych. Co więc mogło być promotorem zbrodni?

Doszukiwano się różnych przyczyn, podczas procesu świadkowie złożyli zeznanie, że obydwóch przyjaciół łączyła serdeczna miłość i przywiązanie i że w momencie popełnienia zbrodni Harry Thaw miał niesamowicie obłądany wyraz oczu. W rezultacie, mimo wszystko milionera zamknię-

to na resztę dni jego żywota w szpitalu dla obłąkanych.

Podobny wypadek zdarzył się ostatnio w Anglii. Znany w szerokich kołach towarzyskich lord Pretlow, miał wychowanaka młodszego, zdolnego, inteligentnego chłopca — swego siostrzeńca zresztą — Johna Bentleya. Przed niedawnym czasem młody Bentley zaczął zdradzać jakieś dziwne zdenerwowanie, jakiś niesamowity niepokój. Te objawy zmartwiły obaj ojca o jego zdrowie przybranych rodziców, których zresztą John Bentley darzył także synowską miłością i przywiązaniem. Wobec złego stanu nerwowego chłopca, lord Pretlow postanowił urządzić krótką wycieczkę jachtem po morzu Śródziemnem. Podczas podróży dziwny stan podniecenia chłopca nie zmienił się i jakież było okrutne zdumienie i przerażenie jego opiekuna, kiedy nagle w nocy obudził się i zobaczył, że siostrzeniec pochyła się nad jego uśpioną żoną z dzikim wyrazem twarzy, a w ręku trzyma sztylet, którym mierzył w serce śpiącej. Lord Pretlow zerwał się momentalnie, chwycił chłopca za rękę i wyprowadził go z kajuty. Zdawał sobie odrazu sprawę, że jego wychowanek działa jakby pod wpływem jakiejś nadprzyrodzonej siły, która go opętała, gdyby natomiast było inaczej, umotywowane zbrodnicze zamiary wobec ciotki, którą kochał jak rodzona matkę.

Chłopiec wyprowadzony na świeże powietrze ochłonął i odzyskał przytomność. Nie umiał

powiedzieć, co się z nim działo. Jego opiekun, nie wtajemniczając w tę całą sprawę swej żony, natychmiast polecił aby jacht powracał do Anglii. Tam, udał się w Londynie do Towarzystwa metapsychicznego. Towarzystwo zainteresowało się tak niezwyklej okoliczności i jeden z wybitnych lekarzy, członek towarzystwa urządził seans, podczas którego uśpionemu medjum oświadczyło, że młody Bentley jest ofiarą opętania przez astral pewnego indywiduum o złych instynktach.

W istocie — Bentley, podczas pobytu w Paryżu poznał osobnika o kryminalnej przeszłości, który wywierał szczególnie zły wpływ na niego. Ten wpływ dobiegał go nawet i po roztaniu. Astral zbrodniarza wcielał się jak następnie orzeczone w młodego Bentleya, i wtedy chłopiec stał się narzędziem zbrodni. W pewnym momencie seansu — medjum ni stąd ni z owąd zaczęło przemawiać niskim, męskim głosem — astral oświadczał, że nie chce opuścić młodego człowieka. Następnie — medjum poczęło wyć niesamowitym głosem, wreszcie — zemdlalo. Od tego momentu — Bentley odzyskał na nowo swą wolność — astral już go więcej nie napastował.

Jest to dziwne zdarzenie, które trudno jest pojąć, prasa angielska pisze jednak o tem w sposób bardzo poważny, podając nazwiska zainteresowanych, którzy należą do znanej i cenionej rodziny.